Rok II. Nr. 86.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 ce
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 15 Lutego.

Jutro w niedzielę **Córka Pułku**.

Dyrekcya zaangażowała stale państwa Siennickich.

Wczoraj odbyła się próba sceniczna z **Kopernika** p. Szujskiego; oraz druga próba sceniczna z *Tricoche i Cacolet* komedyi, która odegraną zostanie na benefis pana Zamojskiego.

ECHA.

W czasie przedstawienia jednej z tragedyj na teatrze Paryzkim, w chwili gdy artysta grający rolę kochanka rozpoczął patetyczny ustęp od słów „O jakże pięknym jest ten świat Boży“ — na to jakiś głos odpowiedział mu z galeryi: „Cóż z tego kiedy za drogi“. — W sali powstał śmiech ogólny, i najpiękniejsza scena skutkiem dowcipu galeryjnego upadła.

Pewna matka debiutantki będąc przeświadczoną o znakomitym talencie dramatycznym swej córki, i o niewdzięczności tych, co chodzą do teatru, przez pośrednictwo sekretnie uproszonych czcicieli zasypała ją bukietami. Porachowawszy jednak bukiety zawołała z goryczą: „I warto dziś komu wierzyć! kupiłam 40, a patrzcie państwo, te szubrawcy, niby przyjaciele, rzucili tylko 26!“

Z Albumu.

Daleko jest grzeczniej zapytać starego mężczyznę kiedy umrze, niż młodą kobietę kiedy się urodziła.

Miłość jestto dziecię mające 5,000 lat (podług kalendarza chińskiego), a pomimo tego trzeba ją jeszcze kołysać w sercu.

Nie ma głupszych istot od ludzi. Mama natura udarowała ich czterema wybornemi rzeczami: dała im kobiety, wino, tytoń i rozum. I cóż z tego ludzie utworzyli? — Oto: małżeństwo, pijaństwo, mdłości i komuny.

Podsłuchane.

Kto to jest ta mała niedołęga, co stoi przy piecu?
— To moja córka.
— Tak? a cóż to za miła dziecina!

Na maskaradzie.

Więc nie kochasz mnie piękna maseczko?
— Nie mogę; bo od przeszłej niedzieli mam już kochanka od fotograna,
— A czyś już dała mu się fotogranować?
— Jeszcze nie — dopiero mnie kilkanaście razy pocałował.

Podsłuchane.

Panie baron, kiedy mnie pan odda moich pieniądzów?
— Mój Aronie ile też masz lat?
— Mam 60 lat . . .
— No widzisz Aronku, takiś stary a taki jeszcze ciekawy . . .

Teatra Zamiejscowe.

— Niezmordowany Maëstro Offenbach ułożył operę p. n. Brakonniers, która z ogromnem powodzeniem odśpiewana w teatrze Bouffy. Paryzki Vaudeville okryty żałobą. Jenerał Ladmirault, gubernator Paryża, zakazał bowiem przedstawienia nowej sztuki Sardou l'oncle Sam, z której próby już się odbywały. Mają jednak nadzieję, że rzeczpospolita nie zechce wchodzić w ślady cezaryzmu, i że rozkaz zostanie odwołalnym.

— W Stadteater w Wiedniu grana z pomyślnym rezultatem komedya p. Locleroy p. n. le Cousin Jacques.

ROZMAITOŚCI.

Bardzo ochoczy i wesoły był bal środowy dla biednych dzieci Izraelickich. Zauważyliśmy piękne bardzo toilety i niepospolite piękności. Kilka artystek naszego teatru wzięło udział w tej zabawie.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Urok w oddawaniu oper psuła orkiestra, która była zła i niedbała. Zerwano się raz na balet pod dyrekcyą Coudera. Grano balety: Żniwiarze i Drwal. Wyszczególniła się Cegenówna, znana w Krakowie jako sławnie jeżdżąca na koniu.

Całość w odegraniu sztuk, pozostawiała wiele do życzenia, bo artyści podrzędni nie harmonizowali grą, z przewódcami sceny — co dało pohop do wierszyka, umieszczonego w Pszczółce:

W smutnej zawsze mój panie widzę cię potrzebie,
Ty zagłuszasz publiczność, a suflery ciebie.

Bywały z początkiem r. 1822 widowiska sceniczne amatorskie. W d. 5 Stycznia młodzież grała na dochód ubogich. Bilety do loży płacono po dukacie i po dwa, złotem. — Grywano też i w Towarzystwie Dobroczynności. W końcu bowiem Lutego Hr. Adamowa Potocka podarowała Towarzystwu temu bardzo piękny nowy teatrzyk ze swoich pokojów, malowany przez Teodora Stachowicza, syna Michała.

Koncertów do końca roku 1821 nie było, a choć bawił w Krakowie Karol Lipiński, nie popisywał się publicznie. Zjawił się on na parterze, podczas gdy dawano komedyą Węglarz na benefis Marcyanny Goreckiej. Gdy wieść o tem rozeszła się, orkiestra zagrała mu jego poloneza, zapewne nie był im wdzięczny, skoro orkiestra była ladajaka.

W dniu 8 Stycznia przejeżdżająca aktorka wiedeńska p. Heroldowa, przedstawiła wraz z rodziną kilka fars niemieckich, które się podobały. — W Lutym i w Czerwcu popisywała się rodzina małych Kąckich krakowianinów. Jeden siedmio a drugi pięcio-letni, starszy grał na skrzypkach i na fleciku, młodszy na wioli, fortepianie i śpiewał. Dziecięcia pięcioletniego podawały sobie damy z rąk do rąk i obsypywały pieszczotami. Był to Antoni Kątski dziś sławny pianista. Odegrawszy popisy swe na skrzypkach, fortepianie i bębenku, odśpiewał wiersz w którym były strofy:

Stoją przed Tobą dwaj artyści mali,
Uszanowaniem głębokiem przejęci,
Wszak losy wszystkich ty ważysz na szali,
Ożywiasz prace i chęci.

Słabe talenta nieba nam nadały,
Ich wzrost, jedynie zawisł od twej łaski,
Dla nas dość będzie zaszczytu i chwały,
Gdy zyszczem twoje oklaski.

Wasze sprzyjanie, wasz uśmiech łaskawy,
Przyszłych powodzeń nadzieję ustala,
Gdy krakowianki bronią naszej sprawy,
Jakżebyśmy ją przegrali?

Były też koncerta Piotra Escudero hiszpana ucznia Baillota, chwalonego skrzypka, koncert Rodewalda ze współudziałem flotrowersisty Krzyżanowskiego, koncert słynnego skrzypka Gerkego, pani Hesse śpiewaczki, wreszcie dziesięcioletniego Henryka Weyela flotrowersisty, ucznia Kapelmistrza Króla Pruskiego.

Przy końcu Czerwca odbywały się kontrakty. Z tej okazyi odprawiono widowisko o jakiem dzisiaj nie mamy wyobrażenia, a które wówczas było zwykłą zabawą. Dnia 24 w poniedziałek o szóstej wieczorem, wyprawiono na dziedzińcu zamkowym wielki karuzel.

Od połowy Lipca do Października 1822 r. truppa Krakowska przenosiła się kolejno do Kalisza i Poznania. — Palmę pierwszeństwa wszędzie oddawano Skibińskiej.

Przez ten czas od 4 do 20 Sierpnia, bawiła publiczność niemiecka kompania, dawszy opery: Fałszywa Katalani, Józef w Egipcie Flet czarnoksięzki, Kopciuszek, Agneszka Sorel.

Na 8 Października powróciła kompania do Krakowa. Narzekano na nią iż się zaniedbywała. Aktorzy drugorzędni przyjęli za zasadę nieuczenia się roli, snadź nie było sprężystego reżysera. Nowe dekoracye były ladajakie — a scenerya zaniedbana. Gorszyła się i bawiła publika, jak w operze Flet Czarnoksięzki, Kajdany Amenajdy były szpagatem powiązane. Mimo tego zaniedbania, i mimo nadzwyczajnych mrozów, opera ta ściągnęła do teatru tyle widzów, że ich nie można było pomieścić. Tutaj to, w roli Papagienki staruszki, popisywała się w pierwszym występie panna Piotrowska.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 86.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 15go Lutego 1873 r.

Po raz drugi

Tragedya w 5 aktach, wierszem, Rasina

FEDRA

OSOBY:

Tezeusz, syn Egeja król Ateński	Pan Benda.	Teramen, nauczyciel Hipolita —	Pan Rychter.
Fedra, córka Minosa i Pazafai żona Tezeusza — — — — —	Pani Hoffman	Enona, poufała Fedry — —	Pani Wolska.
Hipolit, syn Tezeusza — —	Pan Leszczyński.	Izmena, poufała Arycyi — —	Panna Kwiecińska
Arycya, księżniczka z krwi królów ateńskich — — — —	Panna Bendówna.	Panopa, jedna z kobiet przy dworze Fedry — — — — —	Panna Wojnowska.
		Niewolnica — — — — —	Panna Ekel.

Rzecz dzieje się w Trezenie mieście Peloponezu.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2złr. — Krzesło w loży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godz. 7.